

Krystyna Janda w Poznaniu

# Rzeczy ważniejsze niż pieniądze

**- Są rzeczy ważniejsze, niż pieniądze - mówiła wczoraj w Poznaniu Krystyna Janda. - Ja zawsze byłam aktorką, dla której sprawy natury moralnej były bardzo istotne.**

Na spotkanie z aktorką do Klubu „Rzeczpospolita” przybyło wiele osób. Zaczęło się nostalgicznie - wspomnieniami o Agnieszce Osieckiej.

- Agnieszka widziała we mnie coś, czego nigdy nie było - wspominała K. Janda. - Zawsze mi pochlebiało to, co o mnie mówiła, ale tak naprawdę - chociaż nazywałyśmy się przyjaciółkami - nigdy jej nie znałam.

Później padły pytania o udział w reklamach i serialach - tasiemcach.

- Każdy musi się martwić o swój wizerunek sam - mówiła

K. Janda. - Mam poczucie, że nie wolno mi przekroczyć pewnej granicy: mam na sobie ciężar tego, co mówiłam w ekranu. Nigdy nie zagrałam roli, pod którą nie mogłabym się teraz podpisać.

Poważny ton rozmów przebrał Sławomir Pietras, dyrektor Teatru Wielkiego. Wręczając aktorce kwiaty mówił, że nie przyszedł tu jej słuchać, ale by ją zaangażować.

- Opera upada finansowo - mówił. - A na Jandzie przecież można teraz zarobić.

Jego słowa rozbawiły i aktorkę, i publiczność, która

wyraźnie się ożywiła. Poznaniacy pytali ją więc o to, czy zuje gumę i czy zagra w „Moralności pani Dulskiej”. (as)



**K. Janda była w rękawiczkach. - Musicie mi państwo wybaczyć - tłumaczyła - poparzyłam się.**

Fot. W. Wylegalski